

ASTRID LINDGREN

Przygody
Emila
ze
Smalandii

Przełożyły
Irena Szuch-Wyszomirska
Anna Węgleńska

Ilustrował
Björn Berg

NASZA KSIĘGARNIA

Tytuły oryginałów:

Emil i Lönneberga

Nya hyss av Emil i Lönneberga

Än lever Emil i Lönneberga



Rabén & Sjögren Bokförlag AB, Stockholm, Sweden

© The Astrid Lindgren Company AB/Astrid Lindgren

1963, 1966, 1970

All foreign rights are handled by The Astrid Lindgren

Company AB, Sweden, www.astridlindgren.se

For information about Astrid Lindgren's books,

see www.astridlindgren.com

Emil ze Smalandii

© Copyright for the Polish translation

by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1971

Nowe psoty Emila ze Smalandii, Jeszcze żyje Emil ze Smalandii

© Copyright for the Polish translation by Anna Węgleńska

© Copyright for the Polish edition

by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2005

Projekt okładki *Monika Pietras*

Ilustracje na okładce *Björn Berg*

Emil ze Smalandii

Przełożyła
Irena Szuch-Wyszomirska





W Lönneberdze mieszkał chłopiec, który miał na imię Emil. Był dziki i uparty, nie tak grzeczny jak ty. Chociaż, należy przyznać, robił miłe wrażenie, kiedy się nie awantuował. Miał okrągłe, niebieskie oczy, okrągłą, rumianą twarz i jasne, kędzierzawe włosy. Wszystko to razem sprawiało, że Emil wyglądał jak prawdziwy aniołek. Ale pozory mylą.

Emil miał pięć lat, był silny jak młody byczek i mieszkał w zagrodzie Katthult we wsi Lönneberga w Smalandii. Miał ulubioną granatową czapkę z czarnym daszkiem, cyklistówkę, niezbyt ładną. Kupił mu ją kiedyś tatuś, gdy był w mieście. Emil, rzecz jasna, ucieszył się z czapki. A kiedy wieczorem miał się kłaść spać, powiedział:

– Chcę moją cyklistówkę!

Jego mama uważała jednak, że nie powinien brać czapki do łóżka, bo miejsce czapki jest na półce w sieni, ale Emil krzyknął wtedy tak, że było słychać w całej Lönneberdze:

– Chcę moją cyklistówkę!

I przez trzy tygodnie sypiał w czapce. Można i tak, chociaż takie spanie jest raczej niewygodne. Lecz najważniejsze, że Emil zawsze osiągał to, czego chciał. I był w tym skrupulatny. Przede wszystkim zaś jego mama nie osiągała tego, czego chciała.

Kiedyś mama usiłowała go nakłonić do zjedzenia fasolki szparagowej – ponieważ jarzyny są ogromnie pożywne. Ale Emil powiedział:

– Nie!



– Czy masz zamiar w ogóle nigdy nie jeść jarzyn? – spytała go mama. – Ani zieleniny?

– Chcę jeść – odrzekł Emil. – Ale prawdziwą zieleninę.

Po czym wsunął się cicho za choinkę – bo właśnie były święta – i zaczął ją obgryzać. Niebawem jednak zbrzydło mu to zajęcie, ponieważ pokłął sobie usta.



Taki uparty był ten Emil.

Chciał rządzić mamą i tatusiem, i całą zagrodą Katthult, a najchętniej i całą wsią, na co jednak mieszkańcy Lönnebergi nie chcieli się zgodzić.

– Szkoda tych Svenssonów z Katthult, że mają takiego urwisa – mówili. – Z niego to nie wyrośnie nic dobrego.

Tak właśnie mówili mieszkańcy Lönnebergi. No, ale gdyby przewidzieli, co wyrośnie z Emila w przyszłości, nikt by się nie odważył gadać w ten sposób! Wystarczyłoby, gdyby przewidzieli tylko jedno: że Emil zostanie przewodniczącym rady gminnej, kiedy dorośnie! Pewnie nie wiesz, co to znaczy być przewodniczącym rady gminnej, powiem tylko, że to ktoś najważniejszy w całej wsi.

Teraz jednak trzymajmy się raczej tego, co się zdarzyło, kiedy Emil był mały i mieszkał w zagrodzie Katthult w Lönneberdze w Smalandii.

A mieszkał tam razem ze swoim tatusiem, Antonem Svenssonem, mamą, Almą Svensson, i z małą siostrzyczką, Idą. W Katthult był także parobek Alfred oraz służąca Lina. Bo w czasie kiedy Emil był mały, istnieli jeszcze parobcy i służące, i to nie tylko w Lönneberdze. Parobcy orali, doglądali koni i wołów, zwozili siano, sadzili ziemniaki, dziewczyny zaś doily krowy, zmywały naczynia, szorowały podłogi i śpiewały dzieciom.



Teraz już wiesz, kto mieszkał w zagrodzie Katthult: tatuś Anton, mama Alma, mała Ida oraz Alfred i Lina. Ponadto dwa konie, para wołów, osiem krów, trzy prosięta, dziesięć owiec, piętnaście kur, kogut, pies i kot. No i, oczywiście, Emil.

Katthult była to niewielka, ładna zagroda z pomalowanym na czerwono domem, stojącym na wzgórzu wśród jabłoni i bzów. Wokoło ciągnęły



się pola, łąki i pastwiska, i jezioro, i wielki, wielki las.

I byłoby w Katthult cicho i spokojnie, gdyby nie Emil.

– Jemu to tylko psoty w głowie – mówiła Lina. – A jak sam nie psoci, to i tak zawsze coś się przez niego stanie. Nigdy w życiu nie widziałam podobnego dzieciaka.

Ale mama Emila brała go w obronę.

– Nie jest z nim tak źle – mówiła. – Dzisiaj tylko raz uszczypnął Idę, a potem wylał śmietankę,

co miała być do kawy, to wszystko... No i gonił kota dookoła kurnika, to prawda! W każdym razie uważam, że zaczyna być coraz grzeczniejszy i spokojniejszy.



Emil nie był złośliwy, tego w żadnym wypadku nie można powiedzieć. Bardzo lubił i Idę, i kota. Ale musiał lekko uszczypnąć Idę, bo inaczej nie dałaby mu przecież swojej kromki chleba z syropem, a kota gonił po przyjacielsku, tylko żeby



sprawdzić, czy umie uciekać szybko. Choć, oczywiście, kot tego nie rozumiał.

7 marca był dniem, kiedy Emil był taki grzeczny, że raz tylko uszczypnął Idę i wylał śmietankę. A teraz usłyszysz o kilku innych dniach z życia Emila, kiedy wydarzyło się o wiele więcej, czy to dlatego, że miał wtedy „tylko psoty w głowie”, jak mówiła Lina, czy też dlatego, że po prostu z nim zawsze się coś działo. Zaczniemy więc...

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
05-075 Warszawa-Wesoła, ul. Apteczna 6
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl
tel. 22 643 93 89

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl

www.nk.com.pl

*Książka została wydrukowana na papierze
Ecco Book Cream 70 g/m² wol. 2,0.*

Redaktor prowadzący *Anna Garbal*
Opieka redakcyjna *Magdalena Korobkiewicz*
Korekta *Magdalena Szroeder*
Redaktor techniczny, DTP *Agnieszka Czubaszek-Matulka*
Skład *Mariusz Brusiewicz*

ISBN 978-83-10-13528-5

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2021 r.
Druk: ABEDIK SA, Poznań